

Dla takich meczów, jak sobotnie spotkanie Stali Nysa z Camperem Wyszaków, warto chodzić na siatkówkę. Mecz ten dostarczył więcej emocji niż niejedno spotkanie w PlusLidze, a doping, jaki w II secie zrobili fani Stali, był na najwyższym piłkarskim poziomie. Oczywiście z zachowaniem proporcji liczby osób będących w młynie. Poniżej kilka luźnych refleksji dotyczących tego meczu.



1. Kiedy pisałem dla Przeglądu Ligowego zapowiedź 10. kolejki, to przewidywałem, że

większość spotkań zakończy się tie-breakami. I tu się nie pomyliłem. We wszystkich meczach wskazywałem zwycięzców. I tu z trafieniami było różnie. Przy zapowiedzi meczu Stal – Camper napisałem, że na pewno będzie 5 setów. Nie napisałem kto to wygra, bo coś czułem, że Camper, a jakoś nie mogło mi to przejść przez gardło nie mogłem tego wystukać na klawiaturze.

2. Mecz ten miał 2 podteksty. W zespole Campera gra Sebastian Wójcik, który jest synem trenera Stali, Krzysztofa Wójcika. Do tego wiele lat mieszkał w Nysie i tu grał w zespołach młodzieżowych. W Camperze gra też Paweł Pietkiewicz, który w poprzednim sezonie grał w Stali. Obaj wytrzymali presję i zagraли poprawnie, ale też bez jakieś rewelacji. Pietkiewicz popisał się kilkoma asami serwisowymi. Tego dnia kibice Stali byli wyjątkowo łaskawi dla zawodników gości i nie stosowali prawie wcale dopingu negatywnego. Odniosłem wrażenie, że jak co bardziej krewcy coś krzyczeli, to inni ich uspokajali.



